

KS. RYSZARD SELEJDAK

„NOWA EWANGELIZACJA” WEZWANIEM DO PROMOCJI SOLIDNEJ FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ

1. Potrzeba „Nowej Ewangelizacji”

W ostatnich latach bardzo dużo mówi się o potrzebie „Nowej Ewangelizacji”. Temat ten po raz pierwszy poruszył 9 marca 1983 roku Ojciec Święty Jan Paweł II w Port-au-Prince na Haiti w przemówieniu do członków Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej. Papież zwrócił wtedy uwagę na konieczność „ewangelizacji nowej w jej zapale, metodach i wyrazie”¹.

Ojciec Święty powrócił do tego tematu w San Domingo 12 października 1984 roku w czasie inauguracji Nowenny rozpoczynającej obchody 500-lecia ewangelizacji Ameryki Łacińskiej². Od tamtego czasu wezwanie do „Nowej Ewangelizacji” powtarzało się z coraz większą częstotliwością nie tylko w nauczaniu Jana Pawła II, ale również w pracach ostatnich Synodów biskupich i w licznych dokumentach wydawanych przez różne Episkopaty.

Konieczność podjęcia przez Kościół „Nowej Ewangelizacji” podyktowana jest głębokimi zmianami dokonywującymi się w świecie w czasach współczesnych. Według Ojca Świętego Jana Pawła II, zmiany te są zarówno pozytywne jak i negatywne.

Do zmian pozytywnych należą: coraz bardziej rozpowszechnione i silniejsze pragnienie sprawiedliwości i pokoju; żywsza troska człowieka o dzieło stworzenia i poszanowania przyrody, usilne poszukiwanie prawdy i dążenie do ochrony godności ludzkiej; wzrastające zaangażowanie na rzecz konkretnej międzynarodowej solidarności i nowego porządku na ziemi w wolności i sprawiedliwości; zanikanie uprzedzeń ideologicznych i gwałtownych sprzeciwów wobec głoszenia wartości duchowych i religijnych; coraz bardziej rozpowszechniona znajomość Pisma Świętego; pragnienie Absolutu oraz żywego i głębokiego z Nim kontaktu.

Do zjawisk negatywnych należy natomiast zaliczyć: rozprzestrzenianie się w szerokim zakresie racjonalizmu, który w imię zawężonej koncepcji „nauki” odbiera umysłowi ludzkiemu wrażliwość na spotkanie z Objawieniem oraz z Boską transcendencją; przesadne podkreślanie podmiotowości osoby, co prowadzi do za-

mknięcia człowieka w indywidualizmie i czyni osobę niezdolną do nawiązania prawdziwie ludzkich relacji; szerzenie się ateizmu praktycznego i egzystencjalnego, którego celem jest przesiąknięta sekularyzmem wizja życia i przeznaczenia człowieka; próby eliminowania religii z życia społecznego; subiektywizacja wiary oraz częściowa i warunkowa przynależność do Kościoła³.

Do zmian ogólnoludzkich należy również dodać niekorzystne zjawiska zachodzące w środowiskach kościelnych wywierające bezpośredni wpływ na życie i posługę kapłanów. Wśród nich Ojciec Święty zauważa: ignorancję religijną wielu wierzących; znikomą skuteczność katechezy, którą zagłuszają bardziej rozpowszechnione i sugestywne wzorce, popularyzowane przez środki masowego przekazu; źle pojmowany pluralizm teologiczny, kulturowy i duszpasterski, który choć często wypływa z dobrych intencji, w rezultacie utrudnia dialog ekumeniczny i zagraża tak koniecznej jedności wiary; utrzymującą się nieufność i niemal niechęć do nauczania przekazywanego przez hierarchię; jednostronne tendencje do zawężania bogactwa ewangelicznego orędzia, które czynią z przepowiadania i świadectwa wiary czynnik wyłącznie ludzkiego i społecznego wyzwolenia lub też prowadzą do wyobcowania i ucieczki w świat przesądów i religijności bez Boga⁴.

Wszystkie te zjawiska, pozytywne i negatywne, poznane i zinterpretowane w świetle żywej Ewangelii, którą jest Jezus Chrystus, dostarczają nie tyle zwyczajnych „danych”, które należy zarejestrować, pozostając wobec nich biernym i obojętnym, ale są „wyzwaniem”, które łączy się z Bożym „wyzwaniem” rozbrzmiewającym w konkretnej sytuacji historycznej.

Kościół, aby odpowiedzieć na nie, musi podjąć ogromną pracę związaną z „Nową Ewangelizacją”. Zadanie to ma on do spełnienia niemal we wszystkich krajach świata.

Potrzebę podjęcia „Nowej Ewangelizacji” w Polsce zasygnalizował Jan Paweł II na zakończenie trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny, w homilii wygłoszonej w czasie Mszy świętej na Placu Defilad w Warszawie. Wypowiedział wtedy znamienne słowa: „Polska, Ojczyzna nasza, potrzebuje ewangelizacji podobnie jak inne kraje Europy”.

Według Księdza Profesora Józefa Kudasiewicza, Polacy jednak nie zdali egzaminu z „sentire cum Ecclesia” i z „sentire cum Papa”. Tysiącletni Kościół okazał się Kościołem niedojrzałym. Naród polski wzgardził głosem Najwyższego Pasterza. Zmarnował owoc trzeciej pielgrzymki⁵.

Dopiero dziś, patrząc na sytuację polityczno-religijną Polski uświadomiamy sobie, że były to słowa prorockie. Coraz częściej bowiem słyszy się w naszym kraju głosy domagające się rozdziału Kościoła od Państwa.

Innym zjawiskiem nowym i negatywnym na scenie życia publicznego w Polsce jest jawny antyklerykalizm. Na co dzień wyraża się on we wrogości lub nasilonym krytycyzmie wobec osób duchownych. Jako ideologia, antyklerykalizm bywa włączany do programów walki z religią. O tym, że jest on w naszym kraju faktem, obecnym bardziej, jak na razie, w środkach przekazu niż w życiu, świadczy spotkanie katolików świeckich, jakie miało miejsce w Lublinie w 1992 roku. Podczas tego spotkania stwierdzono, że „przeżył się już w Polsce model chrześcijanina lojalnego i podporządkowanego Kościołowi hierarchicznemu. Kościołowi w Polsce już nic nie grozi. Katolicy świeccy nie muszą go chronić. Odpowie-

działność za Kościół nie może sprowadzać się do zgodności z tym, co głoszą i czynią biskupi. Ta odpowiedzialność dziś to dawanie świadectwa swojego chrześcijaństwa w kategoriach czysto osobistych. Odpowiedzialność osobista prowadzi do pluralizmu poglądów w obrębie Kościoła i pełnej swobody w stawianiu znaków zapytania w stosunku do poczynąń Kościoła hierarchicznego. Kościół hierarchiczny ma w Polsce wszystkie możliwe przywileje i uprawnienia. Nie ma ich laikat. A biskupi wymagają od katolików świeckich pełnej lojalności⁶.

Wypowiedź ta posiada tę zaletę, że ukazuje źródła antyklerykalizmu. Należą do nich: utożsamianie kapłaństwa powszechnego wiernych z kapłaństwem hierarchicznym, utożsamianie roli kapłana w Kościele z rolą społeczną księdza i wreszcie utożsamianie normy moralnej z osobą księdza⁷.

Ponadto w ostatnich latach wzrosła niepokojąco liczba katolików polskich, którzy zaniechali regularne przystępowanie do sakramentów świętych. Są w Polsce parafie, gdzie żywy związek z Kościołem ma jedynie 5-10% wiernych. Coraz liczniejsi są katolicy, którzy wybierają z depozytu wiary i moralności tylko takie prawdy, które im są wygodne. Oprócz tego coraz więcej katolików nie akceptuje zasad chrześcijańskiej etyki małżeńskiej, popiera aborcję i eutanazję. Obserwuje się też, iż coraz szersze kręgi zatacza działalność różnorodnych sekt. Wszystkie te fakty mające miejsce w naszym katolickim społeczeństwie stanowią dla Kościoła poważne wyzwanie do podjęcia „Nowej Ewangelizacji”.

Powstaje zatem pytanie: czym właściwie jest „Nowa Ewangelizacja”?

2. Pojęcie „Nowej Ewangelizacji”

Właściwą odpowiedź na to pytanie znajdujemy w encyklice Jana Pawła II *Redemptoris missio*. Zdaniem Papieża, istnieje tylko jedna jedyna misja Kościoła. Ma ona jednak różne formy, które rodzą się „nie z racji należących do samej jej istoty, ale z różnych okoliczności, w jakich są urzeczywistniane”⁸.

Według Jana Pawła II z punktu widzenia ewangelizacji można wyróżnić w dzisiejszym świecie trzy sytuacje:

a) Pierwsza to przede wszystkim ta, ku której kieruje się działalność misyjna Kościoła. „Narody, grupy ludzi, środowiska społeczno-kulturowe, w których Chrystus i Jego Ewangelia nie są znane, albo w których brak wspólnot chrześcijańskich wystarczająco dojrzałych, by mogły wcielać wiarę we własne środowisko i głosić ją innym grupom ludzi. To jest w ścisłym sensie misja ad gentes”⁹.

b) Druga byłaby charakterystyczna dla wspólnot chrześcijańskich „które posiadają odpowiednie i solidne struktury kościelne, mają żarliwość wiary i życia, promieniają świadectwem dawanym Ewangelii w swym środowisku i czują się zobowiązane do misji powszechnej. W nich prowadzona jest działalność duszpasterska Kościoła”¹⁰. Tej grupie wiernych głosi się katechezę, która pogłębia wiarę.

c) I trzecia wreszcie „sytuacja pośrednia, zwłaszcza w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty, ale czasem również w Kościołach młodych, gdzie całe grupy ochrzczonych utraciły żywy sens wiary albo wprost nie uważają się już za członków Kościoła”, prowadząc życie dalekie od Chrystusa i Jego Ewangelii. W tym wypadku zachodzi potrzeba „Nowej Ewangelizacji” albo „Re-ewangelizacji”¹¹.

Pojęcie „Nowej Ewangelizacji” obejmuje więc według *Redemptoris missio* głoszenie Dobrej Nowiny zbawienia tym, którzy niegdyś ochrzczeni, utracili żywy sens wiary albo wprost nie uważają się już za członków Kościoła.

Kiedy mówi się o „Nowej Ewangelizacji” nie oznacza to, iż pragnie się głosić „nową” Ewangelię, tj. Ewangelię, która miałaby swój początek w czasach nam współczesnych, byłaby zakorzeniona w naszej kulturze i wynikała z naszego przeświadczenia o potrzebie ewangelizacji pogan. W tym przypadku, nie byłaby to już „prawdziwa Ewangelia”, ale po prostu byłby to zwyczajny wymysł ludzki i chrześcijańska koncepcja zbawienia nie miałaby w nim swojej racji bytu.

Poprzez „Nową Ewangelizację” nie zamierza się również głosić Ewangelii z której usunęłoby się to wszystko, co wydaje się być trudne do przystosowania do dzisiejszej kultury. Ponadto nie pragnie się dostosowywać orędzia ewangelicznego do powszechnego sposobu myślenia, czy też do panujących zwyczajów i mód. Podejmując „Nową Ewangelizację”, nie chce się także zabiegać o ludzkie względy, czy też o to, by przypodobać się ludziom (por. Ga 1,10).

Poprzez „Nową Ewangelizację” rozumie się przede wszystkim głoszenie z nowym zapałem i za pomocą nowych metod jedynej Ewangelii Jezusa Chrystusa, który ciągle jest ten sam: wczoraj, dzisiaj i zawsze. Treść orędzia nie zmienia się: ono posiada niewyczerpalne bogactwo, ogromną Bożą moc, która jest w stanie dotrzeć do najgłębszych tajemników duszy człowieka. Ewangelia Jezusa Chrystusa chociaż wydaje się być w oczach wielu słabą, nieskuteczną, głupstwem i skandalem, to jednak w rzeczywistości posiada wielką zdolność przemieniania i penetracji człowieka, której nie posiadają żadne inne nauki.

„Nowa Ewangelizacja” wymaga więc odkrycia na nowo i głoszenia mocy Ewangelii Jezusa Chrystusa wszystkim ludziom i narodom oraz podjęcia koniecznego trudu związanego ze stawianiem się autentycznymi i odważnymi świadkami Dobrej Nowiny. Nowość „Nowej Ewangelizacji” wyraża się najpełniej w ponownym zrobieniu sobie rachunku sumienia, w pragnieniu wyjścia z letargu duchowego, w obudzeniu w sobie ducha misyjnego i w poszukiwaniu odpowiadających naszym czasom metod ewangelizacji.

Kościół - zdaniem Papieża - aby móc skutecznie podjąć „Nową Ewangelizację”, powinien zadbać między innymi o solidną formację kapłańską¹². Na pytanie jaka ona powinna być konkretnie, Jan Paweł II odpowiada w Adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis*.

3. Formacja kapłańska

W cytowanym wyżej dokumencie, Ojciec Święty rozpatruje formację kapłańską w jej aspekcie ludzkim, duchowym, intelektualnym i pastoralnym.

a) Formacja ludzka

Według Jana Pawła II, formacja ludzka stanowi fundament całej formacji kapłańskiej¹³. Ma ona za cel pomóc kandydatowi do kapłaństwa osiągnięcie dojrzałości uczuciowej, wolności rozumianej jako panowanie nad sobą oraz właściwie ukształtowanego sumienia.

„Kapłan - mówi Ojciec Święty - powołany do tego, by być żywym obrazem

Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła, powinien starać się odtworzyć w sobie, w miarę możliwości, ludzką doskonałość jaśniejącą w Synu Bożym, który stał się człowiekiem, ujawniającą się szczególnie wyraźnie w Jego postawie wobec innych, tak jak ukazują to Ewangelie¹⁴.

Oznacza to, że Jezus Chrystus będąc podobnym do człowieka we wszystkim za wyjątkiem grzechu (por. Flp 2, 7; Hbr 2, 17), powinien stanowić dla alumna model oraz źródło doskonałości ludzkiej i chrześcijańskiej. To, co jako przyszły kapłan będzie mówił i czynił, ma być tym wszystkim czego nauczał Jezus Chrystus i tym wszystkim, co czynił ludziom. Seminarzysta nie może zapomnieć, że ma stać się żywym sakramentem obecności kapłańskiej Chrystusa w Kościele. Ta idea ma stanowić dla niego środek wzrostu „nowego człowieka” i stać się nową sztuką życia¹⁵.

Według Papieża, zadania formacji ludzkiej wypływają ze specyfiki posługi kapłańskiej wymagającej ludzkiej osobowości, która byłaby dla ludzi pomostem a nie przeszkodą w spotkaniu się z Chrystusem. Z tego powodu, kandydaci do kapłaństwa „powinni rozwijać w sobie zespół ludzkich cech, bez których nie można kształtować osobowości zrównoważonych, silnych i wolnych, zdolnych dźwigać ciężary duszpasterskiej odpowiedzialności. Potrzebne więc jest wychowanie do umiłowania prawdy, do prawości i rzetelności, do szacunku wobec każdej osoby, do poczucia sprawiedliwości, do wierności danemu słowu, do prawdziwego współczucia, do konsekwentnego postępowania, a zwłaszcza do zrównoważonego sądu i zachowania... Szczególnie ważna jest zdolność do utrzymywania więzi z innymi, cecha naprawdę fundamentalna u kogoś, kto jest powołany, by ponosić odpowiedzialność za wspólnotę i być «człowiekiem jedności». Dlatego kapłan nie może być arogancki ani kłótniwy, lecz uprzejmy, gościnnie, szczerzy w słowach i w intencjach, roztropny i dyskretny, wielkoduszny i gotowy do służby, zdolny utrzymywać otwarte i braterskie kontakty z innymi i nawiązywać je ze wszystkimi, zawsze gotów zrozumieć, przebaczyć i pocieszyć”¹⁶.

Jest rzeczą oczywistą, iż dojrzałość osobowości ludzkiej stanowi istotny element formacji kapłańskiej, podłoże, które podtrzymuje całą budowlę.

Powszechnie wiadomo, iż łaska nie zastępuje natury; święcenia kapłańskie nie budują nowej osobowości ludzkiej. W nieprawidłowo ukształtowanej naturze, i nierozwiniętej strukturze osobowości ludzkiej z niedelikatnym charakterem, w jednostce niezdolnej do relacji ludzkich pogodnych i pełnych godności, łaska święceń kapłańskich ulega skrępowaniu i zniekształceniu. Przeciwnie zaś, w osobowości dojrzałej, jaśnieje ona w całej pełni.

Liczne są aspekty formacji ludzkiej. Najważniejsze dotyczą harmonijnego rozwoju takich ludzkich predyspozycji jak inteligencji, woli, pasji, uczuć oraz kształtowania sumienia moralnego, dojrzałości uczuciowej i zdolności do nawiązywania kontaktów z innymi.

W czasach nam współczesnych szczególnie nacisk należy położyć zwłaszcza na formację alumna do życia w celibacie. Zauważa się bowiem, iż coraz więcej seminarzystów ma kłopoty z właściwym zrozumieniem celibatu kapłańskiego, z podjęciem decyzji do życia w nim i jego zachowania. Wspomniane kłopoty alumnow w tej dziedzinie są spowodowane coraz częstszymi dyskusjami podważającymi sens celibatu propagowanymi zwłaszcza przez środki masowego przeka-

zu, a także niektórymi publikacjami teologicznymi niezgodnymi z nauczaniem Kościoła w tym względzie, jak też negatywnym świadectwem niektórych księży czy też brakiem pomocy i zrozumienia ze strony wiernych. W tej sytuacji staje się rzeczą niezbędną, aby temat celibatu był podejmowany w całej swej głębi.

W jego ukazywaniu należy wyodrębnić nie tylko elementy psychologiczne i ludzkie, ale także motywacje nadprzyrodzone. Papież Jan Paweł II, w Adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis*, podkreśla, iż ta problematyka wychowania powinna być podejmowana w świetle aktualnej sytuacji społecznej i kulturowej: „Biskupi wraz z rektorami i ojcami duchownymi seminariów niech ustalą zasady, przedstawią kryteria i wskażą metody rozeznania w tej materii. W formacji do czystości w celibacie ogromnie ważna jest troska biskupa o braterskie współżycie kapłanów. W seminarium, w jego programie formacyjnym, trzeba ukazywać celibat jasno, bez żadnej dwuznaczności i w sposób pozytywny. Seminarzysta powinien osiągnąć odpowiedni stopień dojrzałości w dziedzinie psychicznej i seksualnej, a także kształtować w sobie głębokie i autentyczne życie modlitwy i poddać się kierownictwu ojca duchownego. Kierownik duchowy ma pomagać alumnowi w samodzielnym podjęciu dojrzałej i wolnej decyzji, której podstawą jest uznanie wartości kapłańskiej przyjaźni oraz samokontroli, jak również akceptacja samotności oraz odpowiedni stan fizyczny i psychiczny”¹⁷.

Nie ulega wątpliwości, iż tylko właściwa formacja do czystości w celibacie pomoże seminarzystom podjąć decyzję dojrzałą i wolną, opartą na miłości Chrystusa, wspomaganą przez przyjaźń kapłańską, przez kontrolę nad sobą i autodyscyplinę, jak również przez akceptację samotności i przez dobrą kondycję psychofizyczną.

W formacji do czystości w celibacie nie można również zapomnieć o tym, iż celibat jest darem, o który należy się modlić każdego dnia. Może on być przeżyty należycie jedynie w kapłaństwie głęboko zakorzenionym w nadprzyrodzoności¹⁸.

Formacja do czystości w celibacie musi więc posiadać cele bardzo jasno sprecyzowane i musi zweryfikować ich osiągnięcie przez kandydatów do kapłaństwa z możliwie jak największą pewnością. Nie byłoby bowiem rzeczą roztropną dopuszczać do święceń seminarzystów, którzy wykazują kłopoty w tej materii. W takich przypadkach jest lepiej mieć odwagę do natychmiastowego wskazania zainteresowanym innych dróg, aniżeli podtrzymywania w nich niepotrzebnych złudzeń.

W formacji ludzkiej alumnów nie mniejszą uwagę należy zwrócić na kształtowanie w nich odpowiedniej dojrzałości uczuciowej. Dojrzałość ta jest wynikiem wychowania do prawdziwej i odpowiedzialnej miłości, która w osobie konsekrowanej staje się ofiarą całej jej miłości i gorliwości Chrystusowi i Kościołowi. Jan Paweł II nie ukrywa trudności na jakie napotyka jej osiągnięcie. „Ponieważ charyzmat celibatu - mówi - nawet wówczas, gdy jest autentyczny i sprawdzony, nie narusza skłonności uczuciowych i instynktownych, kandydaci do kapłaństwa potrzebują dojrzałości uczuciowej zdolnej do roztropności, do wyrzeczenia się wszystkiego, co mogłoby jej zagrażać, do czujności i panowania nad swoim ciałem i duchem, do okazywania szacunku i czci w międzyosobowych relacjach z mężczyznami i kobietami. Cenną pomocą może się okazać wychowanie do prawdziwej przyjaźni, wzorowanej na braterskich uczuciach, których również Chrystus doznawał w swoim życiu (por. J 11, 5)”¹⁹.

Z dojrzałością uczuciową złączona jest ściśle zdolność do nawiązywania kontaktów z innymi. Jest ona uważana za element scalający całą dojrzałość ludzką i jednocześnie, ze względu na swój intymny i bezpośredni związek z życiem kapłańskim, dokładny i decydujący znak powołania. Bez zamilowania do tego wszystkiego, co sprzyja pogłębianiu braterstwa, bez konkretnej zdolności do tworzenia ducha wspólnoty i współodpowiedzialności, trudno jest mówić o zdolności do kapłaństwa. „Doświadczenia” tego nie można tylko oczekiwać i ludzi się, iż nabędzie się je po przyjęciu święceń; musi stać się ono rzeczywistością, której się pragnie i przeżywa w czasie przeznaczonym na formację.

Mało pogodne i powierzchowne relacje z własną rodziną, z własnymi wychowawcami i kolegami, okazyjne tylko kontakty, bez prawdziwego poświęcenia się, bez odważnej i trwałej wierności, są znakami, że nie jest się prawdziwie zdolnym do tworzenia wspólnoty i że jest się jeszcze więźniem samego siebie, własnych ograniczeń, własnych kompleksów.

„Ludzie współcześni - stwierdza Papież - często skazani na życie w tłumie, a jednocześnie na samotność, zwłaszcza w wielkich aglomeracjach miejskich, stają się coraz bardziej wrażliwi na wartość wspólnoty. Jest ona dziś jednym z najbardziej wymownych znaków i jedną z najbardziej skutecznych metod głoszenia ewangelicznego orędzia”²⁰. Wychowawcy zaangażowani w formację przyszłych kapłanów nie mogą więc zapomnieć o tym priorytecie.

Bliskie towarzyszenie alumnowi w jego formacji ludzkiej i udzielanie mu odpowiedniej pomocy w odczytywaniu powołania wpływa w istotny sposób na życie samego kandydata, na reputację kleru i zdrowie duchowe Kościoła. Wychowawcy, właśnie dlatego powinni podjąć te zadania na serio i starać się je wypełniać w sposób możliwie jak najlepszy.

b) Formacja duchowa

Formacja ludzka - zdaniem Ojca Świętego²¹ - zakorzeniona w autentycznej antropologii chrześcijańskiej otwiera się i znajduje swe dopełnienie w formacji duchowej, która stanowi serce jednoczące i ożywiającej tożsamości i posłannictwo każdego kapłana. Jej celem jest ustanowienie głębokiej więzi między kandydatem do kapłaństwa a Jezusem Chrystusem Dobrym Pasterzem.

W formacyjnej dynamice otwartej na konfrontację z historią i kulturą oraz wrażliwej na konkretne doświadczenie na parafiach nie jest rzeczą łatwą dać pierwszeństwo wymiarowi duchowemu. Ciągłym niebezpieczeństwem jest rozproszenie, powierzchowność, zagubienie głębi, treści i znaczenia. Jeśli dzisiaj niebezpieczeństwo to jest poważne dla wszystkich, to jest ono wręcz śmiertelne dla tego, kto przygotowuje się do kapłaństwa. Formacja musi więc być podwójnie czujna.

Musi zwrócić ona szczególną uwagę na zagwarantowanie alumnowi klimatu ciszy i odpowiedniego czasu do skupienia, które są niezbędne dla jego duchowego wzrostu. Treścią tego wzrostu jest życie w wewnętrznej jedności z Chrystusem, które ma decydujące znaczenie dla właściwego wyboru powołania. Istotnie, jeśli Chrystus pozostałby jedynie teorią, nie miałby siły, aby zmienić życie: nikt nie kocha teorii, nikt nie jest skłonny oddać za nią życia. Tym, co jest decydujące dla kandydata do kapłaństwa, to spotkanie z Chrystusem żywym i rze-

czywistym, który przybliży się przez Ewangelię, staje się obecnym w Eucharystii i pragnie komunikować się w osobistej modlitwie. Seminarzysta, zanim jeszcze doświadczy Chrystusa teologii, musi doświadczyć Chrystusa wiary, wsłuchać się w Jego wezwanie, zachwycić się pójściem za Nim. Jedynie to życiowe doświadczenie jest w stanie ożywić, zjednoczyć i nadać sens powołaniu kapłańskiemu.

Dlatego też w czasie formacji seminaryjnej, ten kto przygotowuje się do kapłaństwa wezwany jest do solidnego poznania i doświadczenia autentycznego sensu modlitwy oraz dobrze sprecyzowanej reguły życia. Ojciec Święty przypomina, iż każdego dnia „trzeba na nowo dochowywać zewnętrznej wierności momentom modlitwy, zwłaszcza poświęconym sprawowaniu Liturgii godzin, a także pozostawionym osobistemu wyborowi, nie wyznaczonym przez rytm służby liturgicznej; przede wszystkim jednak trzeba we właściwy sposób nieustannie poszukiwać autentyczności prawdziwego, osobowego spotkania z Jezusem, ufnej rozmowy z Ojcem, głębokiego doświadczenia mocy Ducha Świętego”²².

W tym względzie bardzo ważnym zadaniem wychowawców, szczególnie ojców duchownych, będzie udzielenie alumnom niezbędnej pomocy, aby i oni kiedyś jako kapłani mogli stać się nauczycielami modlitwy. Jest rzeczą oczywistą, iż jedynie kapłan, który był formowany i kontynuuje swą formację w szkole Jezusa modlącego się, będzie mógł formować innych w tej samej szkole.

W formacji duchowej - ponadto - należy zwrócić uwagę na to, aby seminarzyści każdego dnia uczestniczyli w Eucharystii i by to codzienne sprawowanie sakramentu stało się później regułą ich kapłańskiego życia. Należy stąd zatroszczyć się, aby udział w Eucharystii stał się dla alumnów najważniejszym wydarzeniem dnia oraz aby ich uczestnictwo w niej było aktywne i nigdy nie uległo rutynie.

Równie wielki wysiłek wychowawcy muszą podjąć, aby pomóc kandydatom do kapłaństwa w odkryciu piękna i duchowej radości wypływającej z Sakramentu Pokuty. Jest to zadanie niezwykle ważne zwłaszcza w kulturze nam współczesnej, w której pojawiają się wciąż nowe i bardziej wyrafinowane formy samousprawiedliwienia i która w związku z tym narażona jest na zgubną utratę poczucia grzechu.

Z Sakramentu Pokuty, zdaniem Ojca Świętego, „wypływa sens ascezy i wewnętrznej dyscypliny, duch ofiary i wyrzeczenia, zgoda na przyjęcie trudów i krzyża”²³. Jest rzeczą oczywistą, iż alumni nie będą mogli stać się dobrymi spowiednikami, jeśli wpiery nie będą prawdziwymi penitentami.

W przygotowaniu duchowym seminarzystów nieodzowną rolę powinno również odgrywać kierownictwo duchowe. Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* przypomina, iż „jest ono klasycznym środkiem, nadal wysoko cenionym nie tylko jako metoda formacyjna, ale także dlatego, że pozwala rozwijać i wspomagać wierność i wielkoduszność w wypełnianiu kapłańskiej posługi”²⁴.

Przytaczając znaną wypowiedź kardynała G.B. Montini, przysłego papieża Pawła VI, Adhortacja stwierdza, iż kierownictwo duchowe „jest bardzo delikatnym, ale niezwykle wartościowym narzędziem wychowania; jest sztuką pedagogiczną i psychologiczną, nakładającą wielką odpowiedzialność na tego, kto się tego zadania podejmuje; jest ćwiczeniem duchowym wymagającym pokory i ufności od tego, kto mu się poddaje”²⁵.

c) Formacja intelektualna

Formacja intelektualna stanowi niezbędny element formacji ludzkiej i duchowej. Zawsze przypisywano jej wielkie znaczenie, a tym bardziej dzisiaj właśnie, ze względu na wezwanie do podjęcia „Nowej Ewangelizacji”.

Prawdę tę w sposób szczególny podkreślili Ojcowie Synodalni. „Jeśli nawet każdy chrześcijanin - piszą - powinien być gotów do obrony wiary i uzasadnienia nadziei, która w nas jest (por. 1 P 3, 15), tym bardziej kandydaci do kapłaństwa i prezbiterzy muszą przywiązywać wielką wagę do formacji intelektualnej w procesie wychowania i w działalności duszpasterskiej, jako że dla zbawienia braci i siostr powinni szukać głębszego poznania Bożych tajemnic”²⁶.

Sprawa ta staje się szczególnie nagląca w świetle takich wyzwań współczesnej kultury jak: wzrastająca obojętność religijna, pomimo niektórych widocznych znaków pobudzenia duchowego; zerwanie więzi pomiędzy wiarą i kulturą, które to zjawisko Paweł VI nie waha się oceniać jako „dramat naszej epoki, jak również innych epok w przeszłości”²⁷; powszechna niewiara w realną zdolność rozumu do poznania obiektywnej i uniwersalnej prawdy; pojawienie się nowych i niepokojących problemów związanych z określonymi odkryciami naukowymi, dotyczącymi na przykład bioetyki, przeszczepu organów ludzkich, eutanazji i granic zabiegu terapeutycznego.

Powyższe problemy pogłębia fenomen pluralizmu, dzisiaj bardziej akcentowany aniżeli w przeszłości i to nie tylko w społeczeństwie świeckim, lecz również w samej wspólnotce Kościoła.

Sytuacja taka domaga się kapłanów intelektualnie dobrze przygotowanych zarówno pod względem filozoficznym jak i teologicznym, domaga się „nauczycieli zdolnych stawić czoło złożonym problemom naszych czasów, a także odpowiedzieć na pytania o sens, stawiane przez współczesnych ludzi, na które jedynie Ewangelia Jezusa Chrystusa daje pełną i ostateczną odpowiedź”²⁸.

Stąd, profesorowie powołani są do ukazania kandydatom do kapłaństwa pełnej i scalonej wizji prawd objawionych przez Boga w Jezusie Chrystusie. Ponadto, powinni oni pomóc alumnom w poznaniu «wszystkich» prawd chrześcijańskich w sposób organiczny²⁹.

Zdaniem Jana Pawła II, formacja teologiczna przyszłych kapłanów powinna zmierzać zatem w dwóch zasadniczych kierunkach. Pierwszym z nich jest studium Słowa Bożego, które winno być duszą teologii, następnie studium Ojców Kościoła i liturgii, historii Kościoła oraz wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego. Drugi kierunek koncentruje się na człowieku, który rozmawia z Bogiem; człowieku powołanym, aby „wierzył”, aby „żył”, aby „przekazywał innym chrześcijańską wiarę i etos. Ten kierunek obejmuje studium teologii dogmatycznej, moralnej, pastoralnej, duchowości, oraz prawa kanonicznego”³⁰.

Przy wykładaniu alumnom wspomnianych dyscyplin sugeruje się zatem, aby:

- po pierwsze: wyjść od „doświadczenia konkretnego” seminarzystów, aby znaleźć w ważnych tematach teologicznych problematykę, która byłaby dla nich szczególnie aktualna;
- po drugie: ukazać alumnom w sposób jasny wymiar duchowy i pastoralny dyscyplin teologicznych;
- po trzecie: ofiarować kandydatom do kapłaństwa skuteczne metody i narzędzia

- dzia pracy naukowej, a nie łatwe i gotowe rozwiązania problemów;
- po czwarte: zachować zasadę stopniowania i progresywności w przedstawianiu wielkich tematów teologicznych.

Wszyscy profesorowie nadto są powołani, aby poprzez formację intelektualną towarzyszyć alumnowi w coraz głębszym nawiązywaniu relacji osobowej z Jezusem Chrystusem, „który umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5, 25).

d) Formacja duszpasterska

Formacja ta stanowi cel całej formacji kapłańskiej. W numerze 57 Adhortacji, Jan Paweł II stwierdza wyraźnie: „Celem całej formacji kandydatów do kapłaństwa jest przygotowanie ich w szczególny sposób do udziału w miłości Chrystusa Dobrego Pasterza. Formacja ta, w swych różnorodnych aspektach, powinna więc mieć charakter głęboko duszpasterski...”³¹.

Nie chodzi tu, rzecz jasna, na pierwszym miejscu o techniki i metodologie, specjalne kursy i praktyki. One stanowią jedynie narzędzia. Chodzi przede wszystkim o ukształtowanie mentalności pasterza, powołanego do identyfikowania się z Chrystusem Pasterzem i do uczynienia swoją własną Jego miłość do owczarni. Seminarzysta jest powołany do uczynienia swoją świadomością podjęcia misji Zbawiciela. To ona powinna stać się dla niego główną troską, centrum skupiającym wszystkie myśli, zaczynem przemieniającym osobowość. Każdy alumn zatem przygotowujący się do kapłaństwa powinien codziennie odnosić do siebie słowa Mistrza: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mt 16, 15) oraz starać się usłyszeć w swoim sercu ostrzeżenie świętego Pawła: „Biała mi, jeśli bym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16).

Według Adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis*, elementem streszczającym formację przyszłych kapłanów jest pobożność maryjna: „Każdy aspekt formacji kapłańskiej można związać z Maryją, jako osobą, która pełniej niż ktokolwiek inny odpowiedziała na Boże powołanie, stała się służebnicą i uczennicą słowa tak dalece, że poczęła w swym Sercu i w swym ciele Słowo - które stało się człowiekiem - aby ofiarować je ludzkości...”³².

Umocnieni przykładem i wstawiennictwem Najświętszej Dziewicy, wychowawcy i profesorowie seminaryjni powinni dołożyć wszelkich starań, aby zagwarantować alumnom solidną formację ludzką, duchową, intelektualną i duszpasterską. Jest ona bowiem niezbędna do tego, ażeby uczniowie mogli właściwie odpowiedzieć na Boże wezwanie do podjęcia „Nowej Ewangelizacji”.

Przypisy

1. Por. Giovanni Paolo II, *Discorso alla XIX Assemblea ordinaria del CELAM*, Port-au-Prince (Haiti), w: AAS 75(1983) 771-779; w: Insegnamenti VI, 1(1983) 696-699, (tłum. pol. R. Selejda).
2. Por. Tenze, *Fedeltà al passato di fede, sguardo alle sfide del presente, impegno per una nuova evangelizzazione. Omelia nella Messa per L' Evangelizzazione dei Popoli* (San Domingo:12.10.1984), w: Insegnamenti VII, 2(1984) 885-897.

3. Por. Tenże, *Adhortacja apostolska „Pastores dabo vobis”*, n. 6.
4. Por. Tamże, n. 7.
5. Por. J. Kudasiewicz, *Nowa ewangelizacja po polsku*, w: *Homo Dei* 4 (1993), s. 63.
6. Por. M. Gogacz, *Nurt antyhierarchiczny w Kościele*, w: *Nowa ewangelizacja odpowiedzią na wyzwania obecnego czasu*, Lublin 1993, s. 27.
7. Por. Tamże, s. 24
8. Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, n. 33.
9. Tamże.
10. Tamże.
11. Tamże.
12. Por. Jan Paweł II, *Discorso alla XIX Assemblea ordinaria del CEIAM...* art. cyt., s. 698.
13. Por. Tenże, *PDV*, nn. 43-44.
14. Tamże, n. 43.
15. Por. J. Basile, *De nouveaux sculpteurs d'hommes. Un enseignement pour débloquer notre société*, Bruxelles, La Renaissance du Livre, 1977, ss. 9-19.
16. *PDV*, n. 43.
17. Tamże, n. 50.
18. Por. *Optatam totius*, n. 10.
19. *PDV*, n. 44.
20. Tamże, n. 43.
21. Tamże, n. 45.
22. Tamże, n. 72.
23. Tamże, n. 48.
24. Tamże, n. 81.
25. Tamże.
26. *Prop. 26*; *PDV*, n. 51.
27. Por. *EN*, n. 20.
28. *PDV*, n. 56.
29. Tamże, n. 54.
30. Tamże.
31. Tamże, n. 57
32. Tamże, n. 82.